

Tyszkiewicz, Jan

"Osadnictwo plemienne Pomorza (VI-X wiek)", Władysław Łosiński, Wrocław 1982 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 76/4, 861-868

1985

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Władysław Łosiński, *Osadnictwo plemienne Pomorza (VI—X wiek)*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo, Wrocław 1982, s. 308, ilustr. 64 i dołączona mapa poza tekstem.

Dla problematyki społeczno-politycznej późnej doby plemiennnej w Europie środkowo-wschodniej podstawowe znaczenie ma znany od blisko 200 lat tekst tzw. Geografa Bawarskiego. To źródło z połowy IX w. ma obfitą literaturę, której nie sposób pominąć podejmując zagadnienie osadnictwa plemiennego w VI—X stuleciu na ziemiach polskich. Prahistoryk opierający się przede wszystkim na metodzie wykopaliskowej ma słuszną świadomość stosunkowej niezależności, wynikającej z odkrywania wcześniej nieznanych źródeł a także stosowania swoistego kompleksu metod archeologicznych, co daje nadzieję budowania częstokroć odkrywczych wniosków. W naukach społecznych nie istnieje jednak samowystarczalność, toteż szczególnie przy problematyce społeczno-ustrojowej prace muszą mieć charakter interdyscyplinarny. Jesteśmy ciągle jeszcze w trakcie poznawania ustroju plemiennego Słowiańszczyzny, każda monografia z tego zakresu stanowi cenną zdobycz, tym bardziej gdy polem obserwacji objęto całą dużą krainę geograficzno-historyczną. Monografia Władysława Łosińskiego podejmuje problematykę kształtowania się wczesnośredniowiecznych struktur przestrzennych i weryfikuje archeologiczne metody ich badania (s. 7).

Rozdział I „Uwagi wstępne” (s. 8—24) omawia problematykę i zakres pracy, daje zarys dziejów badań i charakterystykę źródeł. Podobnie jak we wcześniejszej pracy autora wysiłek poznawczy skoncentrowano na wybranym obszarze. O ile jednak przed 1973 r. chodziło tu o wczesnośredniowieczne osadnictwo grodowe w dorzeczu Parsęty, teraz rozważaniami objęto także osadnictwo otwarte i wytypowano do bliższej analizy kilka „obszarów próbnych” reprezentujących stosunkowo zwarte całości osadnicze. Są to: 1. terytorium wolińsko-kamięńskie, 2. Kotlina Pyrzycka, 3. okolice jezior Gardno i Łebsko, 4. Rynna Żarnowiecka, 5. okolice jezior Wierzchowo i Wielmie (s. 49 n.). Brakuje próbki z Pojezierza Wschodniopomorskiego; osadnictwo znad Jez. Żarnowieckiego nie jest dostatecznie reprezentatywne dla Pomorza Gdańskiego. Badania objęły duże jednostki fizjograficzne: Pobrzeże Południowobałtyckie oraz Pojezierze Zachodniopomorskie i Pojezierze Wschodniopomorskie (s. 11—12). Pozostałe terytorium Pomorza dostarcza materiałów uzupełniających, pozwalających sprawdzić wnioski szczegółowe. Ścisłej biorąc całą południową strefa Pomorza, granicząca z Wielkopolską została tu pominięta. Autorowi chodzi bowiem nie o zbiór regionalnych studiów osadniczych lecz o „egzemplifikację na przykładzie konkretnego, reprezentatywnego materiału określonej grupy zagadnień z rozległej problematyki osadniczej” (s. 9).

Celem studium ma być prześledzenie przemian zasiedlania na Pomorzu w starszych fazach wczesnego średniowiecza oraz ich uwarunkowań. Za oś rozważań przyjęto: kwestię formy i funkcji osad, zagadnienie struktur przestrzennych osadnictwa a także próbę ustalenia charakteru występujących wówczas więzi społecznych (s. 10). Przebadano okres VI—X w., co nie wymaga komentarza jako rozwiązanie ze wszech miar trafne. Przegląd wcześniejszych badań uwypukla dorobek archeologii powojennej, chociaż wkład nauki niemieckiej jest również godny podkreślenia i znalazł tu odbicie. Charakterystyka źródeł (s. 18—29) przedstawiona została w formie tabel (tabl. 1—3) zestawiających rozpoznane i przebadane stanowiska archeologiczne na Pomorzu. Wśród wszystkich stanowisk wczesnośredniowiecznych (uwzględniono

2065 stanowisk) przeważają stanowiska ze starszych faz wczesnego średniowiecza, stanowiące przeszło 60% we wszystkich województwach pomorskich. Wykazy manifestują bardzo słabą znajomość cmentarzysk ze starszych faz wczesnego średniowiecza. Np. na 577 stanowisk archeologicznych ze starszych faz wczesnego średniowiecza na terenie woj. szczecińskiego przypada tylko 12 cmentarzysk. Struktura topograficzna stanowisk w starszych fazach wczesnośredniowiecznych w tym województwie przedstawia się jak następuje: 78 grodzisk, 358 osady, 12 cmentarzysk, 31 skarbów, 77 stanowisk nieokreślonych i 20 znalezisk luźnych. W części woj. gdańskiego objętej badaniami rozpoznanie jest słabsze: 159 wszystkich stanowisk oraz odpowiednio — 35 grodzisk, 71 osad, 4 cmentarzyska, 14 skarbów, 19 stanowisk nieokreślonych, 14 znalezisk luźnych, 2 stanowiska „inne”. Tabela 2 — „Badania archeologiczne na Pomorzu” — nie została dostatecznie objaśniona: np. należy się domyślać, że przedstawione są eksploracje archeologiczne po 1945 r. itd. O ile rozumieć prezentuje ona stopień zbadania wytypowanych obszarów próbnych oraz wyniki weryfikacji grodzisk na całym Pomorzu. Tabela 2 uświadamia również, iż stacjonarnymi badaniami wykopaliskowymi na obszarach próbnych objęto 90 stanowisk a sondażowymi 231 stanowisk różnych typów, co stanowi razem ok. 15% wszystkich istniejących stanowisk (tego zresztą nie podano). Czytelne są natomiast: tabela 3 i tabela 4, dające imienne zestawienie grodzisk i osad zbadanych stacjonarnie, jednakże liczba ich (36 i 33) nie nawiązuje do żadnej pozycji tabel poprzednich. Dla mniej wprowadzonego czytelnika właśnie ten wykaz 69 stanowisk rozpoznanych metodą wykopaliskową stanowi podstawowy zespół źródeł podlegających obróbce autorskiej. Do monografii dołączono katalog stanowisk wczesnośredniowiecznych z Pomorza (informacje wraz z literaturą o 2065 stanowiskach), który już kilka lat temu został opracowany przez autora w formie kartoteki¹. Katalog ten (s. 199—280) stanowi ważne uzupełnienie wywodów. Daje on obraz wiedzy o osadnictwie pomorskim z późnej doby plemiennej, towarzyszy mu mapa stanowisk, dołączona luźno do książki.

Historyk wczesnego średniowiecza z największym zainteresowaniem przyjmuje rzecz prosta ogólniejsze wywody pracy. Rozdział II „Początki i dynamika wczesnośredniowiecznego osadnictwa na Pomorzu” (s. 25—43) zarysowuje tendencje rozwoju osadniczego. Podobnie jak i na innych terenach polskich w VI stuleciu przełamują się i przenikają tradycja postantyczna i nowa kultura wczesnośredniowieczna. Kulturowe tradycje okresu wpływów rzymskich utrzymują się wówczas szczególnie na Pobrzeżu Południowobałtyckim i Pojezierzu Wschodniopomorskim (rys. 5, s. 29). Na terenie Meklemburgii w VI w. współżyły prawdopodobnie różne grupy kulturowo-etniczne. Jest to teza autora z 1975 r. Robocza hipoteza o „napływie” plemion pomorskich z ziem Polski południowo-zachodniej w VII stuleciu wymaga uważnej dyskusji. Powołana tu literatura jest przypadkowa a zjawiska archeologiczne niedostatecznie czytelne. Uchwytne „fale” oddziaływań kulturowych w VI i VII w. wiązać się mogą z procesami akulturacji. Lokowanie „mateczników” słowiańskich na południu Polski czy też na wschód od dorzecza Odry i Wisły bywa często unikami przed podjęciem trudnej problematyki narodzin wczesnośredniowiecznej kultury słowiańskiej. Dowodzi tego dyskusja wokół kultury wielbarskiej i prac W. W. Sedowa czy J. P. Rusanowej. Generalnie rzecz biorąc (s. 40) rozwój osadnictwa na Pomorzu charakteryzują trzy główne etapy: 1. VII i VIII stulecia; 2. wiek IX nacechowany najwyższą dynamiką wzrostu i 3. stulecie X. Momentami zwrotnymi były: przełom VI/VII w., połowa IX w. i przełom X/XI w.

¹ W. Łosiński, *Podstawy osadniczo-gospodarcze Pomorza we wczesnym średniowieczu (VI—X w.). Część materiałowa*, Poznań-Szczecin b.r. (maszynopis w Centralnym Archiwum IHKM).

(por. również tab. 5 i 6). Są to ważne ustalenia dla badań w skali całych ziem polskich a nawet Słowiańszczyzny Zachodniej.

Można przypuścić, że w całym dorzeczu Łaby i Odry zmagania z cesarstwem niemieckim w IX—X w. odzwierciedlają właśnie dynamikę demograficzną i społeczno-ustrojową plemion słowiańskich. Nie przypadkowo naszym zdaniem w IX w. — kiedy powstawał tekst tzw. Geografa Bawarskiego — grodów na Pomorzu było najwięcej (gród średnio na 65,8 km²), podczas gdy w X w., w dobie formowania związków międzyplemiennych i kształtowania zrębów państwowości wśród Słowian Zachodnich, funkcjonowało ich mniej (jeden na 73 km²) (tab. 7, s. 42).

Trzonym omawianej monografii są rozdziały III i VI, tzn. „Rozmieszczenie i środowisko przyrodnicze osadnictwa” (s. 44—95) oraz „Struktury przestrzenne osadnictwa” (s. 167—199), analizujące wytypowane „obszary próbne”. Rozdział IV — „Formy osiedli na Pomorzu w VII—X w.” (s. 96—144) i rozdział V — „Skupiska osadnicze — ich rozmieszczenie i rozwój przestrzenny” (s. 145—166) są segmentem łączącym, gdzie szlifuje się materiał i formułuje wstępne tezy do właściwych wniosków. Rozważania o rozmieszczeniu wczesnośredniowiecznego osadnictwa w różnych strefach fizjograficznych ziem Pomorza polegają na interpretacji trzech kartogramów z kolejnych etapów osadniczych: osadnictwo VII—VIII w. (ryc. 7, s. 44); — osadnictwo IX w. (ryc. 8, s. 47); osadnictwo z X w. (ryc. 9, s. 48). Obszarem obserwacji, zgodnie z wstępnie przyjętymi założeniami (s. 11—12), jest Północno-bałtyckie, Pojezierze Zachodniopomorskie i Pojezierze Wschodniopomorskie (w sumie powierzchnia 28 875 km²), bez strefy południowej Pomorza, tzn. Pojezierza Południowopomorskiego (wszystko według podziałów geograficznych J. Kondrackiego). Tereny przybrzeżne i wysoczyznowe są zdecydowanie lepiej rozeznane przez archeologów aniżeli pas południowy. Nie tyle jednak względy źródłoznawcze ile przesłanki merytoryczne odegrały istotną rolę w takim a nie innym wykreśleniu południowej granicy naszych zainteresowań — stwierdza W. Łosiński (s. 11). „Już studia okresu międzywojennego wykazały, że ciąg wzgórz moreny czołowej rozgraniczający Pojezierze Zachodnio- i Wschodniopomorskie od Południowopomorskiego stanowił we wczesnym średniowieczu (nie licząc drobnych odchyłeń) ważną linię dzielącą, zarówno z punktu widzenia obrazu osadniczego ziem pomorskich jak i ich powiązań gospodarczych” (s. 12). Jest to stwierdzenie ważne, ale niemal gołosłowne. Nie napisano tu bowiem ani słowa więcej o trudnej, ale jakże zasadniczej problematyce zasięgu plemion pomorskich, kształtowaniu ich kontynentalnych granic; wszystko oparto na gotowym schemacie podziałów geograficznych. Z ogromnej literatury teoretycznej i archeologiczno-osadniczej powołano jedynie studium W. Łęgi z 1930 roku. Jest to pominięcie świetnej okazji wyciągnięcia głębszych wniosków z materiałów zebranych i gotowych do interpretacji. Wymagałoby to pewnego tylko poszerzenia pola obserwacji i nakładu pracy. W sumie zarysowuje się w ten sposób wyraźna luka erudycyjna i koncepcyjna. Fakt ten potwierdza wykaz literatury, gdzie brak wielu pożytecznych pozycji, dawnych niemieckich i powojennych polskich czy radzieckich.

Dalsza część rozdziału III nosi tytuł „Środowisko przyrodnicze osadnictwa”; chodzi tutaj o analizę tła przyrodniczego, w którym rozwijało się osadnictwo w poszczególnych „obszarach próbnych”. Tytuł taki stanowi skrót myślowy nie dość fortunny, bo środowisko przyrodnicze na naszym globie jest wszędzie a osadnictwo uznać trzeba za formę jego częściowego przetwarzania. Autor prahistoryk zdał się całkowicie na geografów, do analizy wziął trzy elementy krajobrazu fizyczno-geograficznego: geomorfologię, hydrografię i gieby, zakładając ich niezmiennosć przez ostatnie tysiąclecie i korzystając wobec tego ze współczesnych opracowań gleboznawczych itd. Tak więc założenie o podstawowym znaczeniu dla rozważań zostało przyjęte bez dyskusji, bez ustosunkowania się do licznej literatury z geografii pra-

historycznej i historycznej traktującej o metodach oraz wynikach w tym zakresie. Nie jest to złudzenie czytelnika. Autor wie, że stosunki wodne uległy w minionych stuleciach poważnym zmianom, pamięta o procesach degradacji pewnych typów gleb, ale cały ten obszerny kompleks zagadnień i związanych z nimi zabiegów rekonstrukcyjnych pozostawia na uboczu (s. 48). Bada uwarunkowanie osadnictwa przez trzy elementy środowiska geograficznego, inne pomija, chociaż uznaje je za nie mniej ważne elementy krajobrazu przyrodniczego. Stanowi to kolejne ograniczenie, które nie wydaje się słuszne jako metoda i wzór do naśladowania. Nie chodzi bowiem o „podjęcie próby wyczerpującej rekonstrukcji środowiska przyrodniczego na Pomorzu we wczesnym średniowieczu” (s. 49), co dla żadnego większego terytorium Polski nie jest obecnie do wykonania. Chodzi o unikanie uproszczeń, o metody współczesnych badań osadnictwa prahistorycznego, które przecież od dziesięcioleci tak świetnie rozwijają się w środowisku poznańskim, łódzkim czy wrocławskim, przede wszystkim w oddziałach Instytutu Historii Kultury Materialnej. Prahistoryk czy historyk osadnictwa ma utworzone drogi współpracy z naukami przyrodniczymi: gleboznawstwem, ekologią, leśnictwem, fitosocjologią, zoologią czy geografją. Nauka o siedliskach np. umożliwia rekonstrukcję tzw. roślinności potencjalnej, najbardziej naturalnej i przystosowanej do określonych warunków siedliskowych, co też przedstawiane jest kartograficznie z dużą dokładnością. Prócz tego badania wykopaliskowe dostarczają szczątków kostnych oraz roślinnych, a odpowiednie ekspertyzy pozwalają prahistorykowi konfrontować sugestie czy wysuwać je samodzielnie. Autor cytuje prace S. Kurnatowskiego, J. Łodowskiego i innych, dlatego więc postępowanie swoje tak archaizuje i ogranicza?

W rezultacie analiza przeprowadzona w rozdziale III ujawnia tendencję do lokowania osad na obrzeżu dolin mniejszych rzek i skraju rynien jeziornych (grody lokowano według obronności miejsca), sytuowania ich na pograniczu różnych stref glebowych i stref morfologicznych, zajmowania gruntów bardziej urodzajnych, cięższych w uprawie, w miarę rozwoju techniki (ku późniejszemu fazom wczesnego średniowiecza). Są to ważne potwierdzenia prawidłowości i wcześniejszych zjawisk osadniczych, chociaż nie noszą cech rewelacji. Warto podkreślić, że prawidłowości te najściślej zależały od zespołu cech środowiska geograficznego a także położenia geohistorycznego zasiedlonego terytorium. Na Pojezierzu Pomorskim bowiem wystąpił do X w. sukcesyjny wzrost punktów osadniczych na ubogich bielicach pochodzących z utworów zwirowatych, kamienistych i piasków; nie stwierdzono pogoni za glebami wyłącznie żyznymi (s. 94—95).

Zastosowanie klasycznej metody archeologicznych studiów wczesnośredniowiecznych (typologia grodzisk, wykorzystano typologię J. Olczaka i K. Siuchnińskiego) pokazało stałą popularność grodzisk pierścieniowatych przez cały okres VII—X w. (około 50% wszystkich). Grodziska podkowiaste (z półkolistym wałem) budowano na krawędziach wysoczyzn lub na brzegu jezior (około 36%), wał poprzedzony sypano na cyplach terenowych (około 17%). Stan i strukturę typologiczną osadnictwa grodowego ilustrują w książce liczne schematy (ryc. 33—36). Ciekawe, że najstarsze grody z VII—VIII w. miały równie często powierzchnię małą, do 0,25 ha, średnią jak i dużą około jednego ha. Natomiast w IX i X stuleciu dominują grody mniejsze. Autor odkrył inną ciekawą prawidłowość, mianowicie daleko idące zróżnicowanie regionalne. Oto Pomorze w dorzeczu Regi, Parsęty i górnej Gwdy charakteryzuje się obiektami większymi (0,5—1 ha, 39% wszystkich) zaś terytorium bardziej na wschodzie, tj. Równina Słupska, Wysoczyzna Damnicka i Pojezierze Kaszubskie — zdecydowanie mniejszymi (do 0,25 ha aż 83% liczby). Stan ten utrzymywał się również przez IX w., ulegając częściowemu zatarciu, bo wtedy właśnie buduje się wiele małych osiedli obronnych. Strefa środkowo-pomorska, z dużymi grodami, nawiązuje do terenów północnowieleckich, wielkopolskich i dolnośląskich,

zaś wschodnia do ziem południowowieleckich, obodrzyckich i dolnołużyckich. Pomijamy tu dalsze szczegółowe wywody i analizę stanowisk typu grodowego (s. 109—133), ale podnieść trzeba, że są one mocną podstawą ogólnych spostrzeżeń zawartych w monografii.

Druga część rozdziału IV poświęcona osadnictwu otwartemu, gruntuje poprzednie spostrzeżenia i zajmuje się wielkością osad i ich rozplanowaniem. Autor znalazł w znanym sobie materiale potwierdzenie poglądów wcześniejszej literatury o różnorodności form przestrzennych osad: układ bezplanowy, gniazdowy (średnich i dużych) z placem centralnym, szeregowy (wzdłuż krawędzi cieków i jezior). Ta część rozważań zamknięta jest trafnym wnioskiem, że powierzchnia zajmowana przez osiedle nie przesądza o liczbie składających się nań gospodarstw a w konsekwencji o liczbie mieszkańców (s. 143—144). Ilustruje to starą prawdę, iż rzeczywistość minioną nie daje się wtłoczyć w schematy i zawsze jest znacznie bardziej skomplikowana, aniżeli to może się początkowo wydawać badaczowi. Liczebność zagród (chat) w mniejszych osiedlach ustala autor orientacyjnie na 5 do 7, zaś 10—15 domostw w osiedlach dużych. Dawałoby to grupy osadnicze odpowiednio po 30 i 50—75 osób. Przy rozważaniach tych brakuje — a szkoda — uwzględnienia i dyskusji z rezultatami podobnych badań na innych obszarach polskich (Wielkopolska, Mazowsze, Śląsk, Małopolska).

Osobny rozdział o rozmieszczeniu i rozwoju pomorskich skupisk osadniczych zawiera 3 tabele, 8 wykresów (dla dwóch terytoriów próbnych) i tekst komentujący. Omówienie rozmieszczenia i próba pokazania dynamiki rozwoju pomorskich skupisk osadniczych (rozdział V, s. 145—166) stanowi ulepszoną metodę typowych badań archeologiczno-osadniczych, zmierzających do często wysuwanego w mediewistyce powojennej celu: ustalenia pierwotnej nazwy i lokalizacji wczesnośredniowiecznych plemion słowiańskich znanych ze źródeł pisanych. Spis plemion tzw. Geografa Bawarskiego dostarcza jak wiadomo przeszło 50 nazw, które są poddawane ciągłym rozważaniom i weryfikacjom od blisko dwóch stuleci. W związku z lekturą monografii historykowi nasuwają się uwagi: 1. tekst tzw. Geografa Bawarskiego to klucz do problematyki plemiennej IX stulecia u Słowian, ale istnieją przecież i inne źródła do tego zagadnienia, oraz 2. jeżeli już tekst ten stanowi jedyne oparcie archeologa wśród źródeł pisanych, to tym dokładniej należy go poznawać. Encyklopedyczne dzieło prof. H. Łowmiańskiego „Początki Polski”, które cytowane jest przez W. Łosińskiego jako ostatnie słowo nauki (t. III z 1967 r.), powstało m.in. dzięki uprzednim, wnikliwym studiom poświęconym właśnie Geografowi („Roczniki Historyczne” 1955; „Studia Źródłoznawcze” 1958), a tych niestety autor monografii o Pomorzu nie zna i nie wykorzystuje. Nie byłoby też błędem przeczytać coś więcej z literatury historycznej po 1970 r.; podjęty temat zachęca i zobowiązuje do tego.

Najlepiej poznane dwa „terytoria próbne” zostały poddane analizie statystycznej w formie tabel i wykresów (terytorium wolińsko-kamińskie i pyrzyckie). Najwymowniejszą z nich jest tabela 20 (s. 148—149), pokazująca stan liczebny stanowisk archeologicznych w pięciu przekrojach chronologicznych (VII w., VIII w., IX w., X w. i XI w.) a także dynamikę rozrostu osadniczego jako całości i w poszczególnych kategoriach form zasiedlenia (grody, osady, stanowiska nieokreślone). W IX stuleciu nastąpiło podwojenie powierzchni wykorzystywanej osadniczo w stosunku do wieku VII. Autor naszym zdaniem słusznie liczy się w skupisku wolińsko-kamińskim ze znacznym napływem ludności z zewnątrz, ówczesny przyrost demograficzny trudno bowiem wytłumaczyć inaczej, jako zbyt gwałtowny. Zresztą przez całe stulecie następne cechuje ten obszar dalszy intensywny rozwój, co w rezultacie daje np. Wolinianom we władanie około 1000 km² powierzchni. Duży ładunek nowości zawierają rozważania o mniejszych skupiskach osadniczo-plemiennych (struk-

tura, wielkość, dynamika rozwoju) atoli problem identyfikacji nazewniczej plemion został spłycony.

W świetle dotychczasowej dyskusji powojennej zapis Geografa Bawarskiego brzmiący *Velunzani* (*LXX civitates*) łączony jest z nazwą Wolinian, zaś *Prissani* (też: *LXX civitates*) z Pырzyczanami; obok wymieniono „*Bruzi*”, tj. Prusów, a tłumaczyć można to otrzymaniem informacji od kupca płynącego wzdłuż brzegów Bałtyku. Na to zgoda. Natomiast przypominanie pomysłów łączących z Pomorzem nazw: *Verizane XV civitates*, *Lupiglaa XXX civitates* i *Thafnezi CCLVII civitates* nie przekonuje, bo nie uwzględnia wniosków płynących z krytyki i oceny tekstu Geografa Bawarskiego, ani wypracowanych dotąd zasad i kryteriów ich lokalizacji. Przy braku późniejszych poświadczeń w źródłach pisanych nazw wymienionych przez Geografa pozostaje: 1. wnikliwa analiza filologiczna i szukanie miejsca, gdzie taka nazwa mogła powstać (środowisko kulturowe, okoliczności historyczne) i do jakiej nazwy skądinąd znanej, np. geograficznej, może nawiązywać; 2. wnioskowanie z kontekstu źródłowego i sposobu sporządzania tekstu Geografa (miejsce, sposób i czas gromadzenia informacji o plemionach, łącznie zapisek i zredagowanie tekstu itd.) oraz 3. weryfikacja drogą skali wielkości plemienia wyrażonego w przybliżeniu liczbą okręgów grodowych (w źródle: *civitates*). Logika wymaga, żeby przyjmując identyfikację *Velunzani* — Wolinianie czy *Prissani* — Pырzyczanie (po 70 okręgów grodowych) nie sugerować identyfikacji *Thafnezi* — Drawianie, od rzeki Drawy na Pomorzu bo według Geografa mieli oni aż 257 okręgów grodowych. Tymczasem sam autor szacuje terytorium Wolinian na 1000 km², Pырzyczan na 600 km², zaś Drawian na około 300 km². Łączenie *Thafnezi* z Pomorzem słusznie zalicza H. Łowmiański i inni do sfery domysłów, pomysłów mało uzasadnionych. Podobnie ma się rzecz — wbrew twierdzeniu autora — z poglądem tegoż badacza o *Lupiglaa* oraz *Verizane*. Wystarczy przeczytać cały ustęp poświęcony temu zagadnieniu w „Początkach Polski” (t. III) a nie urywek. Otóż *Lupiglaa* występuje w grupie najlepiej zidentyfikowanych plemion śląsko-łużyckich i pomimo nieczytelności nazwy wykluczyć można jej pomorskie pochodzenie.

Problem Głupiogłowów-Głupczycy łączy się w rozważaniach najczęściej z historią sąsiednich Gołęszycy, którzy zostali politycznie i osadniczo zupełnie dobrze rozpoznani (Semkowicz, Iisi, Tyszkiewicz, Szydłowski, Parczewski). Krytyka (H. Łowmiański) najbardziej prawdopodobnej hipotezy, że mamy do czynienia z plemieniem górnośląskim, nie przekonuje i opiera się w gruncie rzeczy na stwierdzeniu o „niezwykłości tej dwuczęściowej nazwy”. Nie ulega dyskusji istnienie w VIII—X w. jakiegoś plemienia mieszkającego między Odrą i Osobłogą, pomiędzy Opolanami na północy i Gołęszycami na południu (przyjmuje to również H. Łowmiański, a udowadnia ostatnio M. Parczewski). Duża część utrwalonych przez Geografa nazw ma „niezwykłą” formę, tzn. przeobrażoną na skutek przekręcenia przez informatorów. Nie można zapominać o występowaniu wówczas zarówno bariery językowej słowiańsko-germańskiej jak również barier dialektycznych między narzeczami słowiańskimi. Wielość nazw dla tego samego plemienia nie była zjawiskiem odosobnionym, zaś przezwiskowość w ustach sąsiadów niemal regułą (por. prace Bystronia, Krzywickiego). O *Verizane* — Wiercianach można dowodzić i wątpić podobnie. Na tym przykładzie chcemy przekonać, że prahistoryk powinien szukać starych ustaleń i lepiej je wykorzystywać.

Monografię zamykają rozważania o strukturze terytorialnej osadnictwa pomorskiego (rozdział VI, s. 167—198), tzn. o sieci podstawowych jednostek (wspólnoty terytorialne) tworzących terytoria maloplemiennie oraz formujących się z nich większych jednostek polityczno-osadniczych, określonych jako organizacje wielkoplemiennie. Analiza szczegółowa poświęcona czterem wybranym „obszarom próbnym” terytorium wolińsko-kamięńskie, Kotlina Pырzycka, dorzecze dolnej i środkowej

Parsęty i okolice jez. Wierzchowo) wykazała, że w początkach średniowiecza (VII—VIII w.) wystąpiły tutaj dwa „modele” wspólnot terytorialnych; zespoły równorzędnych wspólnot terytorialnych (dorzecze Parsęty i Regi) oraz model dwustopniowy kryjący bardziej zaawansowaną formę rozwojową na innych terenach. Nasuwa się jednak spostrzeżenie, że różnica pomiędzy wspólnotą pierwszego modelu (znad Parsęty) i wspólnotą „wyższego szczebla” drugiego modelu była bardzo niewielka (do 30 km² i 27—34 km²), polegała głównie na wyraźnej kilkogniazdowości tej drugiej. W drugiej połowie IX w. miało nastąpić ujednoczenie typologiczne wspólnot terytorialnych na Pomorzu, model dwuszczeblowy struktury przestrzennej stał się powszechny. Odtąd mniejsze wspólnoty zajmowały obszar ok. 6 km² i składały się najczęściej z dwóch lub kilku rozproszonych osiedli. „Wielość modeli i rozwiązań była cechą charakterystyczną tej doby, brak tu jakichś ogólniejszych zasad i reguł oraz szerszych prawidłowości rozwoju” stwierdza autor. Jest to słuszny wniosek ostrzegający przed szukaniem schematów za wszelką cenę, a w badaniach nad dziejami osadnictwa wypadki takie niestety zdarzały się. Grody były punktami obronnymi podstawowych wspólnot terytorialnych, ale również i większych jednostek terytorialnych. Wspólnoty wyższego szczebla w IX w. poszerzyły swój areał do średnio 40—50 km² (największe osiągały nawet 150 km²); w X stuleciu rozwój osadniczy jeszcze się nasilił (najmniejsze jednostki miały 7 km² a największe z nich osiągały 30 km²). Należy jednak wątpić wbrew autorowi — czy 2—3 małe pola uznać można za niezależne małe plemię. Były to wyjątki (*Besunzani* u Geografa Bawarskiego). Autor jest zdania, że mamy do czynienia z typowym, dwustopniowym rodzajem struktury osadnictwa, właściwym Słowianom jak również Bałtom (pole — *laukas* oraz *gens*). Prace Z. Hilczeraówny i Z. Podwińskiej przemawiają także za takim ujęciem. Dodać tu wolno, że rozbieżności w obliczaniu i szacowaniu powierzchni okręgów grodowych doby plemiennnej, z którymi borykają się badacze i autor, wynikają m.in. z faktu uwzględniania: 1. albo tylko terytorium „wewnętrzne” (ekumena) lub przeciwnie, 2. również strefy pustkowi międzyplemiennych, których rozległość najczęściej trudno ściśle wykreślić. Zresztą puszcze międzyplemienne w dużej mierze były eksploatowane i powinny być częściowo wliczane do terytorium plemiennego. Stąd górna granica wielkości została wyznaczona przez L. Leciejewicza i Z. Podwińską na około 300 km² powierzchni.

Kilka lub więcej wspólnot terytorialnych tworzyło na Pomorzu tzw. małe plemię. W drugiej połowie IX w. przebudowa plemiennnej struktury politycznej powodowała likwidowanie dużych warowni na rzecz silniejszego fortyfikowania gródków opolnych i gródków wznoszonych na pograniczach. Małe plemiona łączyły się w związki i przymierza, zmieniały sposoby obrony i walki. Grody-strażnice świadczą o inicjatywie czynnika politycznego, wykraczającego poza całość małoplemienną i dysponującego znacznie większymi możliwościami militarnymi. Zgromadzenie dokumentacji w tym kierunku jest niewątpliwym osiągnięciem monografii (s. 192—194). Jednakże problem organizacji wielkoplemiennnej na Pomorzu przedstawiono zbyt zwięźle (s. 196—198). Brak poświadczeń wspólnej nazwy „Pomorzanie” dla wszystkich plemion pomorskich aż do połowy XI w. nie stanowi argumentu wystarczającego dla odrzucenia przypuszczenia o istniejącej formacji wielkoplemiennnej obejmującej całe terytorium pomorskie. Dla IX—X w. tylko w Małopolsce mamy zbiorową nazwę (Wiślanie) obejmującą zapewne większość małopolskich organizmów małoplemiennych. W. Łosiński idzie w ślady J. Natanson-Leskiego: drogą analizy czynników geograficznych, osadniczych i materiałów archeologicznych stara się zlokalizować zespoły zjawisk mogące reprezentować obszary zasiedlone przez wielkie plemiona. Metody zasadzające się „na studiach nad zróżnicowaniem regionalnym w ozdobach stroju”, bo tak przejawiały się m.in. odrębności tradycji plemiennnej, nie zostały tutaj zastosowane. Autor wątpi w ich skuteczność. Można mieć

nadzieję, że nie chodzi tu o negację samej zasady, lecz o niemożliwość realizacji tą drogą wytkniętego celu, a to z braku dobrze zbadanych cmentarzysk na Pomorzu. Sama metoda podczas badań wczesnośredniowiecznych plemion wschodniosłowiańskich zdała dobrze egzamin. Teza o trzech organizmach wielkoplemiennych na Pomorzu (1. Pomorze Gdańskie po rzekę Grabową na zachodzie; 2. dorzecze Parsęty i Regi; 3. Pырzyczanie) wysunięta po uprzednich wywodach w zasadzie przekonuje. Razi jedynie mało realne zaznaczenie granic domniemyanych terytoriów wielkoplemiennych na ryc. 64 (s. 197). Przedstawionemu tu ujęciu zdaje się zresztą przeczyć mapa szczegółowa pt. „Osadnictwo plemienne Pomorza VI—X w.”, załącznik kartograficzny poza tekstem do publikowanej w aneksie kartoteki stanowisk. Ani plemię „wschodniopomorskie” nie rezygnowało z dorzecza górnej Wdy, Słupi czy środkowego Wieprza, ani prawdopodobnie ich sąsiedzi od zachodu nie separowali się tak sztucznie od morza jak to przedstawiono. Wierność źródłom — ściślej mówiąc stanowi ich rozpoznania i dzisiejszej wymowie — nie może przekreślić prawidłowości rozwojowych występujących w tym okresie rozwoju społeczeństw. Mapa szczegółowa stanowisk sugeruje zresztą raczej cztery zespoły wielkoplemiennych ponieważ kompleks gniazd małoplemiennych między rzekami Grabową a Łebą na wschodzie zdaje się tworzyć oddzielne terytorium, spójne genetycznie i osadniczo. Po prostu średnia wielkość powierzchni grodu nie wystarczy jako kryterium do rozróżnienia plemion. Przecież przykład Pырzyczan — składających się z małych plemion o odmiennych typach warowni — przeczy tej zasadzie, a w każdym razie ją osłabia. Metoda typologiczna i statystyczna poparta przez mapę gleb nie wystarczają do pełnego przekonania czytelnika w problematyce plemiennej wczesnego średniowiecza środkowoeuropejskiego.

W sumie omawiana monografia, pomimo wskazanych niedostatków, jest pożyteczna i dobrze orientuje w stanie opracowania wczesnośredniowiecznego osadnictwa Pomorza. Badacz syntetyzujący ustalenia i materiały z dwóch tysięcy stanowisk eksplorowanych i rozpoznawanych przez kilkuset różnych archeologów musi pozostać uwikłany w ich kwestionariuszu źródłowym i niedociągnięciach. O ogólnych kłopotach w tym zakresie dobrze informuje praca F. Białeckiej². Odpowiednia inicjatywa i horyzonty metodyczne wsparte współpracą z innymi naukami społecznymi, mogą jednakże przełamać wiele trudności w interpretacji źródeł wykopaliskowych. Mówiąc zwięźle: archeolog wczesnego średniowiecza — prócz swoich wypróbowanych i coraz nowych metod poznawczych oraz odczytywania ekspertyz pomocniczych — powinien uprawiać historię.

Jan Tyszkiewicz

Dzieje Wołomina i okolic, pod redakcją Leszka Podhorodeckiego, „Prace Mazowieckiego Ośrodka Badań Naukowych” nr 45, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1984, s. 271.

Do rąk czytelnika dotarła kolejna (45 z kolei) praca Mazowieckiego Ośrodka Badań Naukowych „Dzieje Wołomina i okolic” pod redakcją Leszka Podhorodeckiego. Wartość pracy wynika z faktu, że wypełnia ona znaczną lukę w historiografii dotyczącej tego bliskiego Warszawy miasta i związanego z nim regionu. Wśród wielu publikacji dotyczących rozmaitych zagadnień z historii Mazowsza brakowało dotychczas monografii poszczególnych miast i regionów. Prace Mazowieckiego Ośrodka stopniowo sytuację w tym zakresie poprawiają.

² F. Białeckia, *Lokumentacja i informacja naukowa w archeologii*, Wrocław 1979, s. 42—47, ryc. 1—3.